



Solidarność

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”



NSZZ „Solidarność” ogłosiło w dniach od 27 marca do 7 kwietnia Dni Honorowego Krwiodawstwa. Organizacja zbiórki krwi przez Związek jest realizacją uchwały XIX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Jej intencją jest uczczenie pamięci o zmarłym 2 kwietnia 2005 roku Ojcu Świętym Janie Pawle II. Na zdjęciu Władysława Bejma z Lubina oddaje krew podczas festynu KGHM.

25 lat Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Z udziałem dawnych i obecnych członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów, została w 25 rocznicę rejestracji Zrzeszenia na wrocławskim Rynku otwarta wystawa fotograficzna poświęcona tej organizacji. Zdjęcia dokumentują nie tylko czas istnienia NZS-u na wrocławskich uczelniach od momentu jego rejestracji ale przypominają ludzi, którzy wiele lat wcześniej na wyższych uczelniach wyrażali sprzeciw wobec komunistycznej władzy już kilkanaście lat wcześniej (marzec 1968r.), czy powstanie wrocławskiej struktury SKS-u (13 grudnia 1977 r.), przypominał o tym podczas uroczystego otwarcia Rafał Guzowski, jeden z założycieli NZS-u we Wrocławiu. Zdjęcia z oczywistych powodów nawiązują też do ubiegłorocznych wystaw poświęconych jubileuszowi "Solidarności". Zobaczyć można m. in. Fotografie Lecha Wałęsy podczas spotkania z wrocławskimi studentami, czy sceny z zająć ulicznych w rocznicę powstania „Solidarności” 31 sierpnia 1982 r. Przypomniano kapłanów, którzy formowali wówczas młodych ludzi (ks. Stanisław Orzechowski, Ojciec Adam Wiktor, Ojciec Ludwik Wiśniewski). – Jako młodszą siostrą „Solidarności” pomagaliśmy w odzyskaniu niepodległości, ale też zajmowaliśmy się sprawami ważnymi dla studentów, jak likwidacja obowiązkowego lektoratu języka rosyjskiego, szkolenia wojskowego, czy nauczania filozofii marksistowskiej – powiedział m.in. Guzowski. Obejrzieć można zatem młodych wówczas studentów Grzegorza Schetynę, Leszka Budrewicza, Jarosława Obremskiego podczas licznych w latach osiemdziesiątych strajków studenckich m.in. w sprawie zarejestrowania NZS-u, czy przeciw nowelizacji w 1985 r. przez ówczesne władze ustawy o szkolnictwie



wyższym, znacznie ograniczającej i tak nikłą autonomię uczelni i samorządu studenckiego. Po 1989 r. gdy nastąpiła ponowna rejestracja NZS-u, oprócz zajmowania się codziennymi sprawami studentów, NZS protestował m.in. przeciw brutalnemu stłumieniu studenckiego protestu w Pekinie na placu Tienanmen, czy jesienią 2004r. wsparł ukraińskich kolegów w ich proteście przeciw próbom sfałszowania demokratycznych wyborów w tym kraju.

Nie mogło też zabraknąć zdjęć dokumentujących walkę z władzą za pomocą...humoru i to czarnego jak np. „żałobny” kondukt z płaczkami żegnającymi w 1988 r

patrona Uniwersytetu Wrocławskiego Bolesława Bieruta. Autorzy wystawy przypomnieli też, to co stanowiło o fenomenie Wrocławia w latach osiemdziesiątych, czyli Pomarańczowej Alternatywy i jej ulicznych happeningach. Warto zaznaczyć, że do prześmiewczego stylu walki opozycji dostosowały swoje wypowiedzi (raczej w sposób niezamierzony) ówczesni przedstawiciele władz. Oglądający wystawę mogą zapoznać się fragmentem wypowiedzi rzecznika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych majora Wojciecha Garstki „Już teraz nasza milicja bije jak sędzę, wszelkie światowe rekordy delikatności wobec klienteli, być może już niedługo będzie w stanie wysysać ją pocałun-

kami do swych radiowozów, ale koszty tak wyrafinowanego wyszkolenia ponosić musi z budżetu całe społeczeństwo płacące w ten sposób za cudze na ogół przyjemności.” (cytat za Sprawę i Ludzie z 24 marca 1988r.) 10 marca odbyły się główne obchody srebrnego jubileuszu wrocławskiego NZS-u, m.in. koncert we Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych (Big Cyc, Paweł Kukiz), natomiast w sobotę 11 marca w kościele pw. Św. Macieja uroczystą Mszę Św. odprawił ks. Mieczysław Maliński, po której nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy NZS.

Marcin Raczkowski

Początek

Niezależne Zrzeszenie Studentów powstało 22 września 1980 w wyniku pamiętnych wydarzeń i strajków robotniczych z sierpnia 1980, będących sprzeciwem wobec ówczesnego reżimu politycznego w naszym kraju. NZS w roku 1980 było w pewnym sensie studenckim odpowiednikiem „Solidarności” i skupiało młodych ludzi chcących niezależnej od władz państwowych organizacji studenckiej, a ponadto demokratyzacji życia akademickiego, przestrzegania podstawowych swobód politycznych w kraju oraz praw człowieka, szanowania polskich tradycji niepodległościowych i patriotycznych. Przez długi czas władze PRL zwlekały z rejestracją NZS.

Rejestracja

Dopiero w wyniku strajków studenckich, szczególnie w Łodzi, ówczesny rząd zgodził się na rejestrację Zrzeszenia, która miała miejsce 17 lutego 1981 r. Pierwszym szefem NZS został Jarosław Guzy. Organizacja obok działań typowo prostudenckich, związanych między innymi z postulatami reformy szkolnictwa wyższego, zajmowała się także wspieraniem działań „Solidarności” w wymiarze politycznym.

Delegalizacja

Po wprowadzeniu stanu wojennego NZS został zdelegalizowany, a wielu jego działaczy aresztowanych. W kilku ośrodkach akademickich NZS prowadził jednak działalność podziemną. Po roku 1989 NZS został ponownie zalegalizowany. Stopniowo zmieniał też profil swojej działalności, zdecydowanie ograniczając inicjatywy polityczne na rzecz reprezentowania interesów studentów oraz realizowania przedsięwzięć kulturalno-rozrywkowych, stając się tym samym organizacją o typowo studenckim charakterze. Przez NZS w ciągu 25 lat działalności przewinęło się około 200 tysięcy ludzi. Dziś bardzo wielu z nich to osoby z pierwszych stron gazet: politycy, dziennikarze, ludzie biznesu i kultury.



Spotkanie z premierem RP

O wzmocnienie nadzoru właścicielskiego nad spółkami z udziałem skarbu państwa – apeluje Solidarność



FOT. DARIUSZ WASILEWSKI

Owzmocnienie nadzoru właścicielskiego nad spółkami z udziałem skarbu państwa, odbudowanie instytucji dialogu społecznego i uruchomienie „kanału alarmowego” do kontaktów pomiędzy „Solidarnością” a rządem zaapelowali podczas spotkania z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem przewodniczącym regionów. Spotkanie odbyło się 15 lutego w Kancelarii Premiera

– Minęło 100 dni funkcjonowania rządu, swoisty okres miodowy. Przychodzi czas ciężkiej pracy. Rozwiązania wymagają nabrzmiałe problemy służby zdrowia, prze-

mysłu stocznego. Czekamy na program dotyczący sektora energetycznego i ustawę o emeryturach pomostowych – wskazywał premierowi najważniejsze dla Związku sprawy przewodniczący „S” Janusz Śniadek. – Jest tylko jedna droga, na której chcemy te sprawy rozwiązywać – droga dialogu. Cała Unia Europejska jest zbudowana na dialogu społecznym. Trzeba uruchomić na nowo Komisję Trójstronną, zespoły branżowe oraz wojewódzkie komisje dialogu społecznego. Widzimy też konieczność stworzenia „kanału alarmowego” – wskazania osoby z ramienia rządu do bezpośrednich kontaktów z „Solidarnością” – zaapelował.

Przewodniczący regionów zwracali uwagę na problemy z zarządami i radami nadzorczymi wielu spółek skarbu państwa, w których nadal zasiadają skompromitowani działacze SLD.

W odpowiedzi premier Marcinkiewicz przypomniał, że w Polsce funkcjonuje 1300 przedsiębiorstw z większościami i mniejszościami udziałem skarbu państwa.

– Zrobienie porządku we wszystkich firmach w tak krótkim czasie nie było możliwe. Chcemy do tych spółek wprowadzać dobrych, przygotowanych ludzi. Dokonanie wymiany kadrowej wymaga czasu – wyjaśniał premier Marcinkiewicz.

Krzysztof Świątek

Sejm debatuje o kolei

W ostatnim czasie sejm zajmował się dotychczasową polityką transportową państwa, podstawą do obszernej dyskusji w Komisji Infrastruktury był raport Najwyższej Izby Kontroli w sprawie sytuacji w transporcie drogowym i kolejowym oraz informacja ministerstwa transportu i budownictwa.

Z raportu NIK-u, który obejmuje lata 1990-2005 rysuje się wręcz katastrofalny stan infrastruktury kolejowej. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak spójnej, długofalowej polityki transportowej państwa, wieloletnie niedofinansowanie infrastruktury, paraliż instytucji publicznych, a także brak kompetencji, błędy i zaniechania konkretnych urzędników.

Z zapisów raportu wynika że tylko 5% polskich linii kolejowych spełnia wymogi UE, pozostałe drogi kolejowe ze względu na para-

metry techniczne nie mieszczą się w standardach, wystarczy tylko zacytować że 50% kolejowych obiektów inżynierskich ma ponad 91 lat!!!, a zaledwie 2,3% poniżej 16 lat, średni wiek taboru kolejowego wynosi 25 lat.

Powyższe wnioski z raportu potwierdził minister Transportu i budownictwa Jerzy Polaczek, zgodnie uznano, że fiaskiem skończyła się dotychczasowa polityka przekształceń PKP, która miała doprowadzić do rentowności. Również polityka dotowania przewozów pasażerskich okazała się całkowicie nieudana. Podczas debaty plenarnej sejm przyjął projekt uchwały o dostosowaniu kolei do standardów UE i skierował do dalszych prac w komisji. Miejmy nadzieję, że naprawa kolei nie skończy się tylko na debatach.

Jacek Krawczun

Szkolenia

Bogdan Orłowski, przewodniczący i Stanisław Miazga, członek Zarządu Regionu, w dniach 22 – 24 lutego br., uczestniczyli w seminarium Strategia rozwoju Związku, które zorganizowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w Zębie k/Zakopanego

○○○

25 lutego 2006 r., w Lubinie odbyło się Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ Solidarność. Uczestnikami było 15 młodych członków Związku z Organizacji Międzyzakładowej w Zakładach Górniczych „Lubin” Oddział KGHM „Polska Miedź” SA. Podczas szkolenia rozmawiano o zależności między statusem Związku w firmie, a jego liczebnością oraz o tym jak liczebność wpływa na negocjacje z pracodawcą. Zajęcia prowadziła Ewa Kosiorowska i Jerzy Morawski.

○○○

4 marca 2006 r., w Lubinie odbyło się kolejne Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ Solidarność. Uczestnikami byli 23 członkowie Związku z Organizacji Międzyzakładowej w Zakładach Górniczych „Lubin” Oddział KGHM „Polska Miedź” SA. Podczas szkolenia rozmawiano m. in. o zależnościach między statusem Związku w firmie, a jego liczebnością oraz o tym jak liczebność wpływa na negocjacje z pracodawcą. Zajęcia poprowadziła Ewa Kosiorowska.



○○○

Kolejne warsztaty w cyklu Podstawowe Elementy Zarządzania odbyły się w dniach 10 – 11 marca 2006 r. Były to Podstawy komunikacji społecznej, 2-dniowe szkolenie poświęcone wyjaśnieniu, na czym polega proces komunikowania się, rozwijaniu umiejętności analizowania tego procesu oraz kształceniu umiejętności rozpoznawania swoich braków w komunikowaniu się. Zajęcia prowadziły: Ewa Gorzkowska z Działu Szkoleń Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i Ewa Kosiorowska. W projekcie uczestniczą przedstawiciele: Volkswagen Motor Polska Sp. z o. o. w Polkowicach, Sitech Spółka z o. o. w Polkowicach, WPEC w Legnicy S.A., Zakładów Górniczych „Lubin” Oddziału KGHM „Polska Miedź” SA, Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Złotorzy oraz organizacji międzyzakładowych pracowników oświaty w Jaworze i Chojnowie.

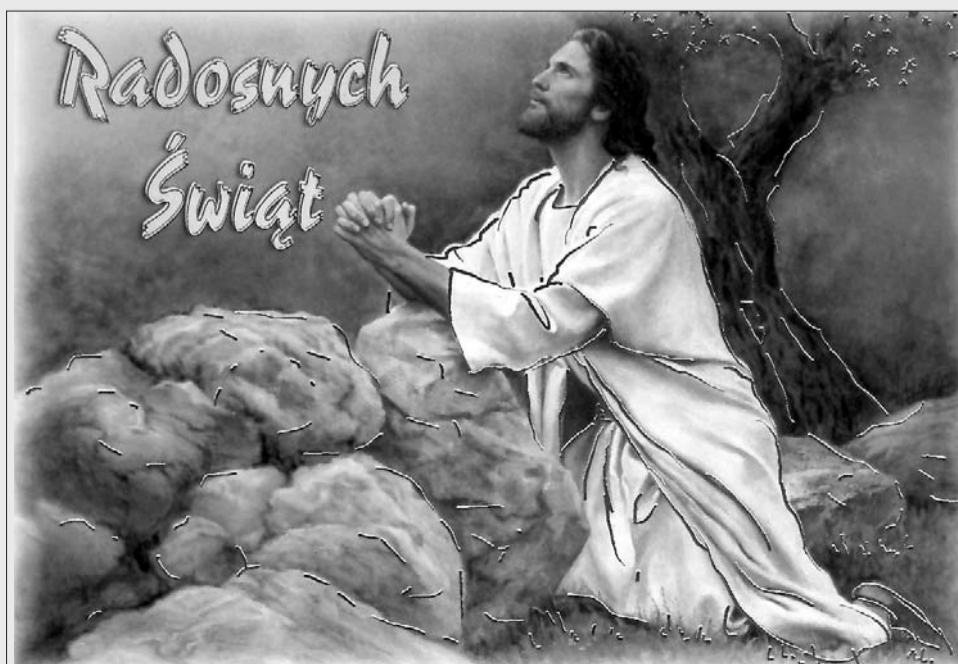
○○○

W dniach 13 – 14 marca 2006 r. w Sosnowcu k/Karpacza odbyło się szkolenie Wypadki przy pracy, w którym wzięli udział społeczni inspektorzy pracy z Sitechu Sp. z o. o. w Polkowicach. Zajęcia przeprowadził Jan Kosowski – Regionalny Koordynator ds. bhp. Program szkolenia obejmował następujące zagadnienia: zadania społecznego inspektora w postępowaniu powypadkowym, rola pracodawcy w razie wypadku przy pracy, ustalanie okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy oraz tworzenie dokumentacji powypadkowej.

*Aby Zmartwychwstały
Chrystus
obudził w nas to,
co jeszcze uspięne,
ożywił to, ci już martwe;
niech światło Jego słowa
prowadzi nas przez życie
do wieczności.*

*Radosnych Świąt w gronie
rodzinnym życzy*

Ks. Marian Kopko
Duszpasterz NSZZ Solidarność
Regionu Zagłębie Miedziowe



*Alleluja dziś śpiewamy,
Bogu cześć i chwałę dajmy,
Bo zmartwychwstał nasz
Zbawiciel,
Tego świata Odkupiciel.
Z okazji
Świąt Wielkanocnych
Najserdeczniejsze Życzenia
Zdrowia, Szczęścia
oraz
Wszelkiej Pomyślności*

w imieniu Zarządu Regionu
Zagłębie Miedziowe
NSZZ „Solidarność”
Bogdan Orłowski – przewodniczący

1 procent podatku



Szanowni Państwo! Członkowie i przyjaciele NSZZ „Solidarność” Regionu Zagłębia Miedziowe

Zwracamy się z gorącą prośbą o finansowe wsparcie naszej charytatywnej działalności w Polskim Forum Europejskiej Koalicji do Walki z Rakiem Piersi EUROPA DONNA.

Polskie Forum EUROPA DONNA jest organizacją pożytku publicznego zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym pod nr 0000065253

i w związku z tym można przekazać na nasze konto 1% podatku dochodowego. Głównym celem naszej działalności jest zmniejszenie śmiertelności i inwalidztwa kobiet z chorobą nowotworową piersi.

Dlaczego podjęliśmy walkę właśnie z tą chorobą?

Rak piersi jest najczęstszą chorobą nowotworową u kobiet. W krajach Unii Europejskiej co 2 minuty stawiana jest diagnoza raka piersi, co 6 minut umiera jedna kobieta. W Polsce rocznie zachorowuje ok. 12 tys. kobiet, ponad 5 tys. umiera. Tylko wiedza i powszechna dostępność do badań profilaktycznych oraz do nowoczesnego leczenia może obniżyć tę tragiczną statystykę. Wolontariusze Polskiego Forum EUROPA DONNA nie szczędzą swego czasu, talentów i umiejętności dla realizacji celów organizacji. Informacje o naszej historii, działalności i osiągnięciach miały już okazję przedstawiać na łamach „Solidarności Zagłębia Miedziowego”. Będziemy bardzo wdzięczni za wybór naszej organizacji do obdarowania częścią owoców Państwa pracy i wysiłków zawodowych, a także zachęcenie innych osób do dokonania wpłaty na Polskie Forum EUROPA DONNA. Jedyną niedogodnością to konieczność wpłaty kwoty równej 1% naliczonego podatku dochodowego na nasze konto przed złożeniem zeznania w Urzędzie Skarbowym. Bardzo proszę o ten trud umożliwiający nam realizację zadań koalicji

Konto Polskiego Forum EUROPA DONNA: DOMINET BANK S.A. Legnica
51 1690 0013 2034 7401 4111 0001
Z wyrazami szacunku, Prezes, Dorota Czudowska

P A N O R A M A Z B Y S Z K A

TENISÓWKI		PACIORKI NA SZYI OBŁAWA ŁOWIECKA		NIEWOLA PORT W SRILANCE		SKRZYŻO- WANIE OSNOWY Z WĄTKIEM		WOKÓŁ KRÓLA		JAK RZEKA PŁYNIE	
						KARETA					
SŁAWA								ROMB W KARTACH		PUDEŁKO NA OKULARY	
NOŚ I PRZY POGODZIE						FAZA, STADIUM OBOK ADAMA					
WYŚCIG JACHTÓW DRZĄCA POTRAWA									UMIZGI, ZALOTY		OWOC TARNINY
						IMIE LAUDY, MISTRZA FORMUŁY 1		RODZAJ PRZYJĘCIA			
								KATEDRA			
KOLEGA SAPERERA	JESIENNA PLUCHA		NAUKA O BU- DOWIE CIAŁA DZIKUSKA								
					PÓLPIĘTRO		CYRKÓWKA		IMIE CHCZA- TURIANA		POSTAĆ BIBLIJNA, BRAT JAKUBA
FUSY, USTOINA		ZAKĄTEK, USTRONIE GAMON, TUMAN									
								MIARA PAPIERU			
TOMCZYK ZE ŚLĄSKA											
UMIAR						JEJ NAJLEPSZA ODMIANA JEST ATAK		NIEJEDEN W KARNA- WALE		KRASO- MÓWCA	PRYZYTAŃ ARKI NOEGO
PAŃSTWO JAK CHOROBA	KOŃ CZYSZTEJ KRWI		WYSPA WŁOSKA EPOPEJA						BAZAR		POWIEŚĆ E. ZOLI
						OGRODOWA BUDOWLA					
MODLITEWNY SZAL ZYDOWSKI		PRYZYTAŃ MORSKA							OLEJEK RÓZANY		
						CZEKA LUB SZWEDZKA					
SŁOWO HONORU		OPOWIEŚĆ SKANDY- NAWSKA							RUPIEĆ		



Złoci dziennikarze

W Ślesinie koło Konina rozegrano XXX Mistrzostwa Polski dziennikarzy w piłce halowej (1–2 marca). W turnieju wzięło udział sześć najlepszych drużyn w kraju. W dwudniowych zmaganiach bezkonkurencyjna okazała się reprezentacja Legnicy. Nasi żurnaliści pokonali 5:1 Szczecin, 4:1 Gdańsk, 4:3 Konin i 3:2 obrońcę tytułu Radom. W ostatnim meczu gdy legniczanie mieli już zapewniony złoty medal, ulegli Poznaniowi 3:4. Srebro zdobyła drużyna z Konina, a brąz Poznań. Czwarte miejsce przypadło Gdańskowi, piąte Radomiowi, a szóste Szczecinowi.

To największy sukces w historii piłkarskiej reprezentacji Legnicy.

Dotychczas legnicy dziennikarze–piłkarze zdobyli srebrny medal (2003) i brązowy (2002).

Chcielibyśmy podziękować panu Korneliuszowi Okoniowi – właścicielowi piekarni BP w Legnicy oraz Piotrowi Potyczowi dyrektorowi Klubu Sportowemu Konfeks Legnica oraz panu Jerzemu Strusiowi kierowcy i kibicowi naszej drużyny za wsparcie.

Za rok pojedziemy do Konina obronić tytuł – powiedział Andrzej Trzeciak, kierownik drużyny legnickich dziennikarzy. W barwach legnickich dziennikarzy wystąpił, już po raz 3 na MP, kolega Wojciech Obremski z miesięcznika Solidarność Zagłębia Miedziowego.

Legnicka drużyna wywalczyła złoty medal w następującym składzie:

Remigiusz Dubaniewicz, Paweł Jantura, Adam Zysk, Andrzej Trzeciak, Szczepan Knap, Paweł Jurczyk, Piotr Ułazowski, Piotr Krysa, Grzegorz Spała, Krzysztof Dereń, Damian Kwaśny, Mateusz Witkowski, Łukasz Noskowski oraz Wojciech Obremski.

ReDu

Legnicki Rok Jana Pawła II

Często słyszy się dzisiaj wyrażenie: pokolenie jp2. Wywołuje ono rozmaite reakcje. Budzi pytanie: kto to pokolenie tworzy?



Czy przynależność do niego wyznacza wiek? A może decydują inne kryteria? Czasem pojawiają się głosy podające w wątpliwość sam fakt istnienia takiej grupy. Niektórzy mówią: to byt wirtualny. Inni, bez próby rozstrzygnięcia tego dylematu, próbują przede wszystkim wyciągać z tego korzyści. Być może, planują nawet czerpać zyski, zastrzegając sobie wyłączność. Ciekawe co o tym pomyślałby o tym sam Jan Paweł. A może uda się nam samym rozstrzygnąć te wątpliwości.

Owszem, pokolenie to określona grupa. Można pewnie mówić o pokoleniu jp2, myśląc o ludziach, których życie biegło w czasie Jego pontyfikatu. Ale czy to wystarczy? Warto chyba dodać, że ważne jest to czy i jakie znaczenie miała Jego osoba. W czym i na ile, spotkanie bezpośrednie bądź pośrednie z Nim, wywierało wpływ na kształt życia.

Gdy wracamy pamięcią do dni kiedy Jan Paweł był wśród nas ale i do dni kiedy odchodził do Domu Ojca, takich wątpliwości nie było. Byliśmy pewni; byliśmy Jego pokoleniem. Byli nim na pewno i przede wszystkim młodzieńcy, których On nieustannie szukał, a których w tych chwilach przyszli by z Nim być.

To było widoczne. To dało się słyszeć, dotknąć. Ale przede wszystkim: w tym można było uczestniczyć.

I uczestniczyliśmy: płakali, modlili się, rozmyśiali. Ale też podejmowali przeróżne inicjatywy. Chcieliśmy po prostu wyrażać nasze przywiązanie do Niego. Chcieliśmy mówić i mówiliśmy: jesteśmy z Tobą, jesteśmy dla Ciebie, jesteśmy Twoi. I byliśmy razem: razem z Nim ale i bardziej razem ze sobą.

A dziś? Co pozostaje: patrząc na fotografie, wspominać, żałować piękna które nam się wydarzyło? Owszem można, ale to niewiele da. To nie zmieni naszego życia, nie przyniesie smaku naszej codzienności, nie wyzwoli śmiałych pomysłów, nie doda siły do zmagania się z wyzwaniami. Wspomnieniami nie da się żyć. Sam Jan Paweł niejednokrotnie nam o tym mówił.

Czy więc nie ma już pokolenia jp2? A może jest tylko z jakichś powodów ukryte? Może zapomnieliśmy kim jesteśmy? Może trzeba na nowo przywołać Jego mocne: nie lękajcie się! i śmiało: wypytni na głębię! Wszystko po to, by znów jak wtedy z Nim, tak i teraz cały czas z Nim - choć inaczej - odważnie, radośnie i wielkodusznie popatrzeć na rzeczywistość.

Temu ma służyć zaproszenie do projektu: znaki obecności pokolenia jp2. Bo pytanie o obecność nas jako pokolenia rozstrzygnie znak. Kiedy spotykam znak, szukam rzeczywistości, kiedy znaku nie ma, prawo głosu mają wątpliwości. Taka jest logika życia.

Zapraszamy wszystkich, którzy Jana Pawła, Jego osobę, działanie, słowa, spotkanie choćby pośrednie, rozpoznają jako znaczące dla siebie.

Jako coś, czego się nie da i nie warto wykreślać ze swego życia. Zapraszamy, by szukając inspiracji w Wydarzeniu Jana Pawła, próbowali wspólnie podjąć gest obecności w środowisku. By takie przedsięwzięcie, bez względu na to jaką przyjmie formę: grupy wzajemnej pomocy, zespołu charytatywnego, drużyny piłkarskiej, redakcji lokalnej gazety czy kółka zainteresowań, było zawsze otwarte i przyjaźnie przyjmujące spotkane osoby. By to towarzystwo liczyło się z potrzebami innych. By w końcu podejmowane było z myślą o trwałym budowaniu. By nie było jednorazowym fajerwerkiem słomianego ognia.

To co uda się podjąć z zachowaniem tych czterech kryteriów, co wyrosnie z inspiracji Janem Pawłem, będzie realizowane wspólnie ale zawsze otwarte na innych, a równocześnie podejmowane z zamiarem trwałego budowania, stanie się rozstrzygającym argumentem w sporze: czy pokolenie jp2 to rzeczywistość wirtualna czy realna.

Chcemy o tej przygodzie opowiadać. By doświadczenia stawały się wspólnym dobrem.

Chcemy te przedsięwzięcia wspierać.

Rozpoczynając od roku 2007, corocznie w dniu 18 maja, chcemy wspólnie świętować urodziny Jana Pawła, wyróżniać te przedsięwzięcia, które najpiękniej potrafią stawać się znakiem obecności pokolenia jp2. Temu ma służyć specjalna forma przypominająca o naszym projekcie: nasz legnicki nobel.

Temu ma też służyć konkretne, materialne wsparcie realizowanego przedsięwzięcia.

Wyboru, nominacji i wyróżnienia będzie dokonywała, spośród zgłoszonych przez samych twórców i realizatorów, bądź przez środowiska (szkoły, uczelnie, parafie, grupy środowiskowe lub instytucje) Kapituła projektu. Jej skład to przedstawiciele: Biskupa Legnickiego, Rady Miejskiej Legnicy, Fundacji: Dzieło Nowego Tysiąclecia, środowisk mediów oraz koordynatora projektu: Stowarzyszenia OBECNOŚĆ. Zgłoszenia do nominacji oraz wyróżnienia będą dokonywane każdego roku do dnia

2 kwietnia, w ustalonej formie (formularz zgłoszenia zamieszczamy na stronie: www.legnica-jp2.pl)

Nominacje oraz wyróżnienia przyznawane będą w trzech kategoriach:

- * Działania edukacyjno-kulturalne
- * Działanie pomocowe i samopomocowe
- * Działania w obszarach rekreacji

Rozpoczynając pierwszą roczną edycję zapraszamy do stawiania pytań i opowiadania o pomysłach i ich realizacji, w części pokolenie jp2 na naszej stronie internetowej: www.legnica-jp2.pl **MBA**

Wybory

- NSZZ Solidarność przy Powiatowym Zespole Szkół w Chojnowie
Przewodnicząca: Anna Krzyżanowska
- NSZZ Solidarność przy DODR we Wrocławiu O/Chojnów
Przewodniczący: Bogusław Bernasiewicz
- NSZZ Solidarność przy ZG Lubin
Przewodniczący: Bogdan Nuciński
Delegaci na WZD: Wojciech Arndt, Marek Budziak, Andrzej Kulik, Bogdan Nuciński, Wiesław Samul, Tadeusz Wodziczka, Zenon Zawodni
- NSZZ Solidarność przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych Chofum SA
Przewodniczący: Marian Rymkiewicz
Delegat na WZD: Marian Rymkiewicz
- NSZZ Solidarność przy MOPS w Jaworze
Przewodniczący: Andrzej Hołub
- NSZZ Solidarność przy Komendzie Powiatowej PSP w Jaworze
Przewodniczący: Adam Kasztelan
- NSZZ Solidarność pracowników Real w Legnicy
Przewodniczący: Waldemar Bęcławski
Delegat na WZD: Waldemar Bęcławski
- NSZZ Solidarność przy ZUS O/Legnica
Przewodniczący: Dariusz Lipowski
Delegaci na WZD: Dariusz Lipowski, Jacek Parafinowicz
- NSZZ Solidarność przy Komendzie Miejskiej PSP w Legnicy
Przewodniczący: Adam Józkowicz
- NSZZ Solidarność przy Stregomskich Zakładach Wyrobów Papierowych Unipap w Legnicy
Przewodniczący: Sylwester Maj
- NSZZ Solidarność przy PKP Cargo O/Legnica
Przewodniczący: Marek Podskalny
Delegaci na WZD: Małgorzata Wojtyła, Maciej Łodyga



- NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Usługowej ARGOS w Legnicy
Przewodniczący: Bogdan Wosiek
- NSZZ Solidarność przy Partner Serwis O/Legnica
Przewodniczący: Marek Rypiński
- NSZZ Solidarność przy Nadleśnictwie Przemków
Przewodniczący: Zbigniew Waligóra
- NSZZ Solidarność przy Naftobazach Bazie Paliw nr 10 w Kawicach
Przewodniczący: Lesław Szukdlarek
- NSZZ Solidarność przy DFM Zanam - Legmet
Przewodniczący: Andrzej Dynak
Delegaci na WZD: Marian Zubko, Dariusz Czajkowski



- NSZZ Solidarność przy SM Piekary w Legnicy
Przewodniczący: Leonard Kijanka
Delegat na WZD: Leonard Kijanka
- NSZZ Solidarność przy WPEC w Legnicy
Przewodniczący: Adam Malczewski
Delegaci na WZD: Stanisław Melniczuk, Adam Malczewski

List do kobiet

W 1995 roku miała miejsce konferencja w Pekinie, poświęcona roli kobiety we współczesnym świecie. To była właśnie ta konferencja, na której polska delegacja występowała wbrew stanowisku Stolicy Apostolskiej. Watykan zaś i Jan Paweł II osobiście oskarżani byli przez różne środowiska feministyczne o konserwatyzm, brak szacunku dla kobiety, o dyskryminację oraz współpracę z fanatycznym islamem. Spór toczył się wokół stosunku do aborcji oraz tzw. „zdrowia reprodukcyjnego kobiety”.



Tuż przed tą konferencją Jego Świątobliwość Jan Paweł II sformułował swe stanowisko i ogłosił w Liście do Kobiet z czerwca 1995 roku.

Każdy kto zechciał się wtedy z nim zapoznać poznał prawdziwe zdanie Kościoła na temat kobiety. Pisząc ten dokument Ojciec Święty odwoływał się często do ogłoszonego jeszcze w 1988 r. Roku Maryjnego i do powstałego wtedy listu apostolskiego „Mulieris dignitatem”.

Dziękuję

W Liście z 1995 r. pisał: „dziękujemy Ci kobieto-matko, kobieto-siostro, kobieto-pracująca zawodowo i kobieto-konsekrowana. za wszystkie tak różnorodne dobra, które Tobie właśnie zawdzięcza świat, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi.” Papież wyraża podziw dla tych kobiet dobrej woli, które poświęciły się dla walki o podstawowe prawa ekonomiczne, socjalne i polityczne pomimo tego, że często ich działania były źle rozumiane lub wręcz nieakceptowane jako niekobiece.

Jego Świątobliwość jest zwolennikiem rozumnego postępu. Stanowczo potwierdza, że cechą najważniejszą postępu nie jest jego naukowość lecz wymiar etyczno-społeczny. W tym kontekście

dostrzega ogromną rolę niewiasty jako tej, która ten wymiar potrafi dostrzec najgłębiej i zrealizować w środowisku rodzinnym i codziennych relacjach międzyludzkich.

Postawa Chrystusa – wzorem postępowania

Jednocześnie Jan Paweł II nie chce przemilczać tych problemów, które miały miejsce w przeszłości. Zdaje sobie sprawę, że miały miejsce fakty i wydarzenia, które należy piętnować i w duchu Ewangelii pamiętać, że Chrystus przyjmował wobec niewiast postawę otwartości i szacunku. Tymczasem wiele razy w ciągu dziejów kobiety pozbawiane były jednakowego z mężczyznami dostępu do oświaty, a jednocześnie niedoceniano ich wkładu intelektualnego, a nawet spychano na margines życia społecznego i sprowadzono do roli niewolnicy.

Niebezpieczeństwa hedonizmu

„Jakże często ocenia się kobietę według jej wyglądu zewnętrznego nie zaś według jej zdolności, profesjonalizmu, inteligencji, bogactwa wrażliwości...” Papież zwraca również uwagę na konieczność napiętnowania hedonizmu i komercji. Jest to ważne ze względu na jakże delikatną sprawę wykorzystywania seksualnego kobiety, wciągania coraz to młodszych dziewcząt w kręgi moralnego zepsucia i prostytucji. W kontekście słów papieża warto nie-

stety zauważyć, że obecne pisma dla dziewcząt pełne są porad seksualnych i wręcz sprawiają wrażenie, że nieodłącznym elementem związków uczuciowych nastolatków jest seks. Niedawno emitowany w TVP program pokazywał gimnazjalistki, które w galeriach poszukują „sponsorów”: one z nimi sypiają a oni w zamian kupują różnorodne prezenty (kurtki, buty, spodnie czy biżuterię).

Innym niebezpieczeństwem wynikającym z dobrobytu, atmosfery konsumpcjonizmu i traktowania kobiety jak towaru dostarczającego określonego rodzaju rozrywek mogą być gwałty. Dlatego Ojciec Święty domaga się usprawnienia systemu sprawiedliwości i skuteczniejszego działania organów ścigania. Jednocześnie podkreśla heroizm tych kobiet, które przyjmują ciężę będące wynikiem gwałtu. Nie pozwala również, aby odpowiedzialnością za ewentualne usunięcie takiej ciężę obciążać tylko kobietę, zwraca uwagę na odpowiedzialność mężczyzny i sprzyjającego mu środowiska.

Wzór pozytywny

Jan Paweł II uważa, że nie wolno zatrzymywać się tylko na piętnowaniu zła należy także sformułować pozytywny program odkrycia na nowo godności kobiety.

Przede wszystkim zwraca uwagę, że „kobietą i mężczyzną stworzył ich Bóg” na swój obraz i podobieństwo. Mężczyzna czuł się sam i Pan pomógł mu

wyjść z tego poczucia osamotnienia dzięki kobiecie. Dlatego – zauważa Ojciec Święty – w misję kobiety została wpisana zasada pomocy. Nie należy jej rozumieć jednostronnie, mężczyzna i niewiasta są komplementarni. Dostali wspólne zadanie zaludnienia ziemi i czynienia jej sobie poddaną. „Tylko dzięki łasce tej dwoistości elementu „kobiecości” i „męskości”, człowieczeństwo realizuje się najpełniej.”

Inne jest wszakże powołanie mężczyzny, inne kobiety.

W tym kontekście różne środowiska, nawet w Kościele podnoszą kwestie kapłaństwa kobiet.

Papież przypomina więc, że Jezus na mocy swej suwerennej decyzji wezwał do kapłaństwa jedynie mężczyzn. Podkreśla przy tym, że wzorem dla kobiet powinna być Maryja, Matka wierzących, w której odbija się cały Kościół powszechny.

Jan Paweł II uważa, że mimo niedociągnięć Kościół na przestrzeni dziejów poznał geniusz kobiety np. w osobach Katarzyny ze Sieny, Teresy z Avili, Edyty Stein, Joanny Beretty Molla i wielu innych świętych niewiast, męczennic, wielkich mistyczek, wiernych żon i dobrych matek

Na koniec papież podsumowuje: kobieta „być może bardziej jeszcze niż mężczyzna widzi człowieka, bo widzi go sercem. Widzi go niezależnie od układów ideologicznych i politycznych. Widzi go w jego wielkości i ograniczeniach, i stara się przyjść mu z pomocą.”

Agnieszka Rurak-Żeleźny

Porady prawne

Pytanie: Padło wiele pytań dotyczących umowy o pracę zawartej na czas określony.

Z uwagi, że dotyczyły one wielu kwestii odpowiedź będzie bardziej złożona.

Odpowiedź: Rozwiązanie umowy o pracę na czas określony następuje z upływem okresu, na który była zawarta, lub w drodze wypowiedzenia, jeżeli zawarto ją na okres dłuższy niż 6 miesięcy, a w umowie przewidziano możliwość jej rozwiązania za dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Rozwiązanie umowy o pracę na czas określony z naruszeniem wyżej wymienionych zasad stanowi podstawę do dochodzenia stosownego odszkodowania w oparciu o przepis art. 50 § 3 i 4 Kodeksu pracy. Odszkodowanie to przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do upływu którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za 3 miesiące.

Padło również pytanie, czy zawartą umowę na czas nie określony można w drodze wypowiedzenia zmieniającego przekształcić na umowę na czas określony?

Odpowiedź na to pytanie zawarte jest w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 28.04.1994 r. I PZP 52/93/publ OSNP Nr 11/1994, poz. 169/ które stanowi: „że przez dokonanie wypowiedzenia zmieniającego nie jest dopuszczalna zmiana rodzaju umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony na umowę na czas określony”. Skutki zawierania kolejnych umów na czas określony zawiera art. 251 Kodeksu pracy, który wyraźnie stanowi, że zawarcie kolejnej umowy na czas określony, w skutkach prawnych jest równoznaczny z zawarciem umowy na czas nieokreślony, jeżeli

poprzednio dwukrotnie strony zawarły umowę na czas określony, a przerwa pomiędzy zawieraniem umowami nie przekraczała 1 miesiąca. Zgodnie z § 2 art. 251 K.p. przedłużenie czasu trwania umowy na czas określony, w czasie jej trwania uważa się za zawarcie kolejnej umowy, po upływie wcześniejszego terminu, na który była zawarta.

Pytanie: Stosowanie systemu równoważnego czasu pracy?

Odpowiedź: Stosowanie systemu równoważnego czasu pracy określone jest w art. 135, 136 i 137 Kodeksu pracy. Stosowanie tego systemu w uzasadnionych rodzajach pracy lub jej organizacji daje pracodawcy możliwość przedłużenia dobowego czasu pracy, nie więcej niż 12 godzin w okresie rozliczeniowym nie przekraczającym 1 miesiąca. Oznacza to, że przedłużony czas pracy będzie równoważony krótszym dobowym wymiarem czasu pracy w niektórych dniach lub udzielaniem dni wolnych od pracy.

Okres rozliczeniowy może być w szczególności uzasadnionych wypadkach przedłużony do 3 miesięcy, a przy pracach uzależnionych od pór roku lub warunków atmosferycznych do 4 miesięcy.

Dobowy wymiar czasu pracy może być przedłużony:

a) do 16 godzin przy pracach polegających na dozorze urządzeń lub związanych z częściowym pozostawianiem w pogotowiu do pracy,

b) do 24 godzin dla pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób, a także pracowników zakładowych straży pożarnych i zakładowych służb ratowniczych.



Kodeks pracy nie dopuszcza stosowania równoważnych systemów czasu pracy:

a) pracowników zatrudnionych na stanowiskach, na których występują przekroczenia najwyższych dopuszczalnych stężeń lub natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia,

b) pracownik w ciąży,

c) pracowników opiekujących się dzieckiem do ukończenia przez nie 4 roku życia, bez ich zgody.

System równoważnego czasu pracy winien wynikać z układu zbiorowego pracy lub regulaminu pracy (art. 150§1 K.p.).

W stosunku do pracowników zatrudnionych w systemie równoważnego czasu pracy nie można stosować systemu przerywanego czasu pracy.

Henryk Sągajło

Możliwy dalszy awans zawodowy nauczycieli

Ministerstwo Edukacji i Nauki nie przewiduje w najbliższym czasie istotnych zmian w ustawie Karta Nauczyciela, gdyż prowadziłyby to do destabilizacji i podważało zaufanie nauczycieli do państwa i prawa. Jednak wskutek licznych zastrzeżeń środowiska w sprawie awansu zawodowego planowane są zmiany w celu udoskonalenia obecnego systemu pragmatyki zawodowej pedagogów.

Poprzedzone to zostanie szeroką społeczną dyskusją. Zdaniem Ministerstwa nie ma obecnie podstaw do całościowego zakwestionowania wprowadzonych w 2000 roku i doprecyzowanych w 2004 roku rozwiązań w zakresie awansu zawodowego nauczycieli. Nie ma również potrzeby wprowadzania kolejnego stopnia awansu zawodowego. Wprowadzony sześć lat temu czterostopniowy system awansu odpowiada etapom rozwoju zawodowego nauczyciela. W pierwszym okresie swojej kariery zawodowej nauczyciel poznaje w praktyce specyfikę pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, stosując metody wyuczone w czasie studiów i odbytych praktyk. Następnie realizuje etap poszukiwania skuteczniejszych metod i technik pracy oraz doskonalenia umiejętności. Kolejny etap to okres świadomego wykorzystywania nabytych doświadczeń, posługiwania się w pracy dydaktyczno-wychowawczej skutecznymi metodami i technikami, pozwalającymi uzyskiwać jak najlepsze wyniki.

Ministerstwo widzi wszakże konieczność wskazania potencjalnych możliwości dalszego rozwoju zawodowego nauczycieli legitymujących się najwyższym stopniem awansu - nauczycieli dyplomowanych. Jest to możliwe poprzez wprowadzenie takich rozwiązań systemowych, aby tylko nauczyciele dyplomowani mogli ubiegać się o niektóre stanowiska i funkcje w oświacie, jak np.: stanowisko dyrektora szkoły, kuratora oświaty, doradcy metodycznego, opiekuna stażu dla nauczyciela kontraktowego oraz niektóre stanowiska pedagogiczne w urzędach organów administracji rządowej, kuratoriach oświaty, Centralnej i okręgowych komisjach egzaminacyjnych. Wstępnie określono to pojęciem awansu poziomego. Przykładem realizacji tej koncepcji może być rozstrzygnięcie prawne dotyczące wymagań wobec kandydatów na ekspertów ds. awansu zawodowego nauczycieli - obecnie może nim zostać tylko nauczyciel dyplomowany.

Pomysł wydaje się całkiem rozsądny. Nabiera to szczególnego znaczenia teraz, kiedy wiadomo, że już za rok wiek emerytalny nauczycieli zostanie zrównany z innymi profesjami. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż jednym z elementów rozszerzających system awansu zawodowego nauczycieli jest także honorowy tytuł profesora oświaty, który od 2008 roku będzie mógł być nadawany nauczycielom dyplomowanym.

Stanisław Witek

Rozproszyć mrok

– Idea Solidarności należy do polskiego dziedzictwa. Jest dobrem, które zostało okupione ofiarą, cierpieniem, a nawet życiem wielu ludzi. Nie wolno nam tego dobra zmarnować. To dobro trzeba wciąż pomnażać, aby na stałe wrosło w glebę ludzkich serc i w świadomość pokoleń obecnych i przyszłych – mówił ks. kardynał Stanisław Dziwisz w dniu wręczenia mu przez redakcję „Tygodnika Solidarność” tytułu Człowieka Roku 2005 za kontynuowanie wielkiego dzieła nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II. Zaznaczył przy tym, iż od lat, jako sekretarz Ojca Świętego, a dziś metropolita krakowski, sprawę Solidarności nosi głęboko w sercu i poleca ją Panu Bogu.

Uroczystość miała miejsce 25 lutego w Krakowie, w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaktor naczelny Tygodnika, Jerzy Kłosiński, podkreślił, iż metropolita krakowski Stanisław Dziwisz jest najwierniejszym spadkobiercą Ojca Świętego Jana Pawła II, ojca duchowego Solidarności, który odszedł w 2005 roku. Wręczając Tytuł, przypominał też słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II na Zaspie w 1987 roku: „Umowy gdańskie pozostaną w dziejach Polski wyrazem narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi”. – Wasza Eminencja podczas homilii wygłoszonej do nas przed Pomnikiem Poległych Stoczniovców w ubiegłym roku w Gdańsku, nawiązał do słów papieża i w sposób dobitny przyznał NSZZ Solidarność tę historyczną rolę, jaką ona odegrała. I tak, jak Jan Paweł II, wskazał, że przed związkiem zawodowym stoją nadal niezwykle ważne zadania w obrębie obrony świata pracy. Te słowa skierowane do nas, ludzi Solidarności, przez Waszą Eminencję, pozostają dla nas ważnym przesłaniem.

Tytuł Człowieka Roku 2005 „Tygodnika Solidarność”, który mam zaszczyt wręczyć Waszej Eminencji, niech będzie wyrazem duchowej więzi łączących ludzi Solidarności z polskim kościołem katolickim – powiedział redaktor Jerzy Kłosiński.

Na nowo popatrzeć na Solidarność

W swoim wystąpieniu, ks. kardynał Stanisław Dziwisz, wyraził wdzięczność za przyznanie mu tytułu Człowieka Roku przez „Tygodnik Solidarność”. – Służąc Piotrowi naszych czasów, razem z nim przeżywałem wasze problemy, aspiracje, niepokoje i radości. Wasz trud związany z pracą ludzką – przypominał obecny metropolita krakowski. – Dzisiejsza uroczystość jest okazją, aby na nowo popatrzeć na Solidarność, która wzbudziła wielkie nadzieje w sercach wielu Polaków i u ludzi dobrej woli na całym świecie. Sięgnijmy do przeszłości, kiedy rodziła się Solidarność. Myślę o sierpniu 1980 roku i wszystkich wydarzeniach, które po nim nastąpiły. Mam też w pamięci pierwszą wizytę delegacji Solidarności w Rzymie, w styczniu 1981 roku, niedługo po powstaniu NSZZ Solidarność. Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił wówczas, że zryw sierpniowy ujawnił istnienie w naszym narodzie chrześcijańskiej cnoty solidarności, która jest zasadą życia społecznego, łączy ludzi wokół wspólnego dobra i pomaga pokonywać wszelkie trudności. Sługa Boży, Jan Paweł II przypomniał nam, czym jest sama

idea Solidarności: „na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w którym jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi, ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji, z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska, z Radomia i innych regionów, tym, którzy obecnie zrzeszyli się w Solidarności, jak też przedstawicielom polskich władz państwowych.

Idea Solidarności jest głęboko wpisana w naturę człowieka, którego Bóg stworzył jako istotę społeczną. Jest ona wyrazem miłości Boga do człowieka, który stał się nam bliski w swoim Synu, Jezusie Chrystusie.

Solidarność obejmuje relacje między ludźmi przez miłość wzajemną, przez miłość bliźniego, jak siebie samego, która jest największym prawem wśród wszystkich przykazań, jakie Bóg dał człowiekowi. Zmierzając do pełnego zabezpieczenia godności osoby i jej praw do pełnego rozwoju materialnego i moralnego. Do posiadania własnej rodziny i zapewnienia przyszłości swoim bliskim. Tak rozumiana Solidarność należy do ogólnego dorobku społecznego i nigdy się nie zdezaktualizuje”.

Ruch Solidarności, jak wspominałem z okazji 25-lecia istnienia związku, zrodził się z troski o człowieka, o jego potrzeby duchowe i materialne, a także z poczucia odpowiedzialności za wspólne dobro narodu. Wyzwolił on potrzebę dialogu i współdziałania różnych warstw społecznych robotników i inteligencji, dla dobra narodu. I chociaż łączyły się w nim różne, nieraz diametralnie odmienne nurty ideowe, to przecież nade wszystko nawiązał on do tradycji narodowej i religijnej, obudził w ludziach świadomość patriotyzmu. Uwrażliwił także na potrzeby ludzi zwłaszcza słabych, chorych czy internowanych. Tego ducha i chrześcijańskich wartości potrzebuje dzisiaj Rzeczpospolita. I potrzebuje zjednoczona i jednocząca się Europa – mówił do uczestników uroczystości, ksiądz kardynał.

Zbiorowa solidarność umysłów, rąk i serc

Podkreślił, iż mimo zmieniających się czasów, pojawiania się nowych problemów, istota posłannictwa naszej, polskiej Solidarności, z której byliśmy i nadal chcemy być dumni, pozostaje niezmienna. – Przede wszystkim jest to świadomość duchowych więzów istniejących między ludźmi, których łączy troska o wspólne dobro, jest to wielka zbiorowa solidarność umysłów, serc i rąk, która może przezwyciężyć podziały i rozbieżności, by móc budować społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, wolne i dostatnie.

W obliczu przemian, jakie dokonują się obecnie w Polsce, chciałbym przypomnieć ewangeliczne dary miłości, sprawiedliwości i solidarności. To one powinny nadawać kierunek naszym działaniom na dzisiaj i na przyszłość. Bez nich nie może istnieć prawdziwy ład społeczny. Nie może prawidłowo funkcjonować społeczeństwo, chcąc uchodzić za demokratyczne i wolne. Potrzebna jest dziś odważna i owocna współpraca oraz wola dialogu ze strony wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju i całego społeczeństwa. Nieodzowna jest głęboka formacja wszystkich Polaków w duchu wzajemnej życzliwości i wspólnego dobra – zauważył, kończąc swoje wystąpienie, ks. kard. Stanisław Dziwisz.

Dziękując za przyznanie tytułu Człowieka Roku, pozdrowił zarówno obecnych na sali uczestników uroczystości, jak i Czytelników „Tygodnika Solidarność”, życząc wszystkim „Szczęść Boże”.

Testament Ojca Świętego Jana Pawła II

Przewodniczący NSZZ Solidarność, Janusz Śniadek, zabierając głos, nawiązał do niedawnego doniesłego wydarzenia, otrzymania przez metropolitę krakowskiego nominacji kardynalskiej. – W pierwszych słowach pragnę wyrazić to uczucie, które chyba wspólne jest nam wszystkim w ostatnich dniach. Po ogłoszonej przez Ojca Świętego Benedykta XVI decyzji o nominacji do godności kardynalskiej, wszyscy odczuwamy wielką radość, satysfakcję i dumę. Z tymi uczuciami, składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzenia – zwrócił się do kardynała nominata, przewodniczący Solidarności, tym bardziej gorąco i serdecznie dziękując w imieniu całej organizacji za przyjęcie tytułu Człowieka Roku „Tygodnika Solidarność”. Bo – jak dodał – jest to honor i zaszczyt nie tylko dla gazety, ale i dla całej Solidarności.

Przewodniczący podziękował też księdzu metropolicie za obecność, rok temu, podczas jubileuszu 25-lecia Solidarności, 31 sierpnia w Gdańsku, za przewodniczenie Najświętszej Ofierze Mszy Świętej oraz wygłoszenie wówczas Słowa Bożego. – Podkreślaliśmy to wielokrotnie, ostatnio niemal na każdym kroku, że powstanie Solidarności, odzyskana wolność Ojczyzny, to są jedne z bardzo wielu, ale z punktu widzenia Polaków, najwspanialszych owoców pontyfikatu Jana Pawła II – stwierdził.

– Największy z Polaków odszedł od nas w ubiegłym roku do Domu Ojca. Wywołało to wśród nas uczucie wielkiej żałoby i żalu. Poczuliśmy się w pewnym sensie sierotami. W naturalny, zupełnie oczywisty sposób, nasze spojrzenia skierowały się ku Tobie. Osobie, która przez szereg lat była najbliższym towarzyszem życia Jana Pawła II, współpracownikiem, ale również przyjacielem i oparciem. W przenośni i dosłownie. Jak wówczas, podczas tragicznego zamachu na życie, później wielokrotnie w okresie ciężkiej choroby. Któż lepiej niż Ty, zna treść jego nauczania, przesłania, rozumie i czuje ten swoisty testament do realizacji, który nam zostawił Ojciec Święty – kierując do kardynała nominata te bezpośrednie słowa, przewodniczący Śniadek zaznaczył, iż czyni to pamiętając o życzeniu abp Dziwisza, tuż po nominacji, by nadal zwracano się do niego „księżę Stanisławie”.

Mówiąc o trudnym i odpowiedzialnym wyzwaniu, jakim jest realizacja nauczania Jana Pawła II, poprosił o pomoc. – Prosimy Cię, abys swoją mądrością, słowem rozświetlał otaczający nas mrok codziennego życia i trudności, pomagał nam odnajdywać właściwą drogę i wskazywał kierunki właściwego działania – powiedział przewodniczący Śniadek, wręczając metropolicie ozdobną lampę z bursztynowym abażurem, jako symbol światła, o jakie poproszono.

Katarzyna Śliwa
Tygodnik Solidarność



Obchodząca w tym roku ćwierćwiecze działalności Solidarność Polsko –Czechosłowacka – w latach osiemdziesiątych nielegalna platforma kontaktów polskiej i czechosłowackiej opozycji – powstała przy dużej pomocy agenta czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. Tak wynika z ujawnionych dokumentów czeskiej bezpieki.

Karnawał polskiej Solidarności, który wybuch w sierpniu 1980 roku postawił na nogi służby specjalne w całym bloku socjalistycznym. Komuniści bali się, że polska zaraza wolności będzie się rozprzestrzeniała. Wiedzieli, że może to być niebezpieczne. Bali się, że ludzie z żyjący w totalitarnym systemie zaczną brać przykład z polskich robotników. Bali się lawiny. To, dlatego nagle polska opozycja, stała się obiektem zainteresowania nie tylko miejscowych służb. Szczególną aktywność zaczęli wykazywać agenci czeskiej służby bezpieczeństwa i wywiadu. W ich pamięci ciągle żywe były wydarzenia 1968 roku i kontakty sygnatariuszy Karty 77 z działaczami polskiego podziemia.

Lektor wchodzi do gry

Kiedy w Polsce trwa karnawał wolności Czeska opozycja jest kompletnie rozbita. Wielu ludzi siedzi w więzieniach. Ci, którzy są na wolności z nadzieją obserwują poczynania Solidarności. Tyle, że nie zawsze mają dostęp do prawdziwych informacji. Polska z każdym tygodniem odgradzana jest od innych państw bloku coraz szczelniejszym kordonem. Kontakty z opozycją stają się coraz trudniejsze. Czechosłowaccy pogranicznicy konfiskują podróznym wjeżdżającym do kraju konfiskują nawet oficjalną polską prasę. Sami Polacy także nie przejawiają zbyt dużej aktywności. Michnik, Kuroń i wielu innych, którzy uczestniczyli w słynnych karkonoskich spotkaniach z Havlem i jego przyjaciółmi w 1978 roku są bez reszty zaangażowani w to, co dzieje się w Polsce. Co prawda od czasu do czasu w czołowi działacze Solidarności przebijają o moralnym obowiązku wspierania czeskiej opozycji, ale na eksport rewolucji nie starcza im czasu. Kontakty niemal całkowicie ustają, ale czeska StB nie bardzo w to wierzy. Tamtejsi zaczynają podejrzewać, że dzieje się coś, o czym nie mają pojęcia. To wzbudza jeszcze większy niepokój.

– Wiedzieliśmy, że trzeba wypełnić tę lukę, bo Czesi patrzyli na nas z nadzieją – opowiada Aleksander Gleichgewicht, działacz wrocławskiej opozycji, który jesienią 1981 roku jako pierwszy przewiózł przez granicę polsko-czechosłowacką słynne pismo do ludzi pracy Europy środkowej i wschodniej wypracowane na pierwszym zjeździe Solidarności. To właśnie on jesienią 1981 roku pojechał do Pragi i nawiązał bezpośrednie kontakty z czeskimi dysydentami, które niemal zupełnie ustały po fali represji, jakie dotknęły Czechów w 1979 roku. W tej pierwszej wyprawie Gleichgewichtowi towarzyszy Stanisław Dvořák. Dvořák jest obywatelem Czechosłowacji, ale od 1978 roku mieszka i pracuje w Polsce. Zna wielu działaczy opozycji bo zatrudniony jest na Uniwersytecie Wrocławskim jako lektor języka czeskiego. Czech ma też kontakty w Pradze, pomaga uwiarygodnić Gleichgewichta w oczach Czechów.

Wtedy w 1981 roku Gleichgewicht nie wie, że Dvořák ma kontakty nie tylko z opozycją. Nie wie, że regularnie bywa w czechosłowackiej ambasadzie w Warszawie, gdzie dokładnie relacjonuje swoje spotkania. Nie wie, że w aktach czeskiej bezpieki Stanisław Dvořák występuje jako tajny współpracownik działający pod kryptonimami Lektor i Michał, który jak świadczą o tym zapiski

w aktach Dvořák sam z własnej woli zdeklarował chęć współpracy.

– Z dokumentów StB wynika, że oficjalną deklarację współpracy podpisał w lipcu 1981 roku. W raporcie z pozyskania tajnego współpracownika oficer StB napisał, że Dvořák podjął się działalności agenturalnej z powodów ideowych – twierdzi Grzegorz Majewski, historyk, zajmujący się Solidarnością Polsko Czechosłowacką. Jak się okazuje za swoją ideeowość Dvořák dostaje całkiem niezłe pieniądze. Jego honoraria za donoszenie to 1000 – 2000 czeskich koron wypłacane jednorazowo „na poczet pokrycia kosztów własnych”.

Dar niebios

Kontakty Dvořáka okazują się niezwykle przydatne dla obu stron. To dzięki niemu wrocławianie zaczynają współpracę z księdzem Václavem Malým i Anną Šabatovou, żoną Perta Uhla – legendą czeskiej opozycji. Dvořák angażuje się osobiście. Przewozi przez granicę bibułę i informacje o sytuacji w Polsce, których czescy dysydenci są niezwykle ciekawi. Jednocześnie na bieżąco informuje swoich szefów. Czeska bezpieka wie, kto kiedy i gdzie. Każdy wyjazd do Czechosłowacji jest bacznie obserwowany. Funkcjonariusze StB prowadzący Dvořáka wierzą, że wszystko jest pod kontrolą. Wiedzą, że Gleichgewicht odwiedzając czeskich dysydentów używa pseudonimu Aleksander „Rura”. Są spokojni, bo jak wynika z raportów „Lektora”, Polacy kontaktują się ze środowiskami inteligentnymi, dobrze znanymi bezpiece sygnatariuszami Karty 77. Jednak na wszelki wypadek próbują uwiarygodnić swojego agenta.

– Podczas jednego z wyjazdów doszło do zabawnej sytuacji. Będąc na dworcu w Brnie Aleksander Gleichgewicht zorientował się, że jest obserwowany. Wszystko wyglądało tak, jakby za chwilę miał zostać aresztowany. Kiedy zobaczył co się dzieje narobił wokół siebie dużo szumu. Tak radzi mu Czesi, także Dvořák, który twierdził, że to najlepsza metoda obrony przed zatrzymaniem. Jak się okazało poskutkowało. Estebacy odeszli a Gleichgewicht bezpiecznie wrócił do Wrocławia – opowiada Majewski.

– Do dzisiaj sam nie wiem czy tamta akcja była przypadkowa, czy też była to prowokacja mająca na celu uwiarygodnienie Dvořáka – Wspomina Gleichgewicht. Być może był to dokładnie wyreżyserowany spektakl. W czasie tamtej wyprawy wystanikowi polskiej opozycji towarzyszył Dvořák, który zostawił Gleichgewichta samego dwa dni wcześniej.

– Wtedy na początku lat osiemdziesiątych Dvořák była dla nas trochę jak dar niebios. Oto mieszkający w Polsce Czech, który mógł bez problemu jeździć do Czechosłowacji jest chętny do współpracy. A przecież w tamtych czasach taki wyjazd nie był sprawą tak prostą jak dzisiaj. Paszport, książeczka walutowa to były dokumenty, których esbecy nie dawali tak chętnie – opowiada Gleichgewicht.

– Dla rezydentury StB w Polsce też był darem niebios. Dzięki niemu czechosłowackim służbom wydawało się, że mają wszystko pod kontrolą – dodaje Grzegorz Majewski. Jednak rozwój kontaktów polskiej i czeskiej opozycji dowodzi, że kontrola ta miała bardzo ograniczony zasięg.

Agenturalna działalność Dvořáka we Wrocławiu trwała zaledwie dwa lata. W 1982 roku wyjechał z rodziną do Katowic, skąd w połowie lat osiemdziesiątych wrócił do rodzinnej Mláda Boleslav. Po latach, działacze Solidarności Polsko Czechosłowackiej mówią o nim z lekkim rozbrajaniem.

– To był człowiek niezwykle rozchwiany emocjonalnie. Skryty, cichy. Wydawał się wręcz, zaszczuty – charakteryzuje go Aleksander Gleichgewicht

W okresie pierwszej Solidarności taka postawa człowieka pochodzącego z kraju, gdzie wszystko było pod pełną kontrolą władzy wydawała się naturalna. Dvořák swoim polskim znajomym powtarzał, że boi się bezpieki, że angażując się w ruch bardzo dużo ryzykuje. Żył w stresie. Cały czas się czegoś bał.

– A my mu wierzyliśmy bo przecież wiadomo było, że czeska bezpieka rozprawiała się ze swoją opozycją dużo bardziej bezwzględnie niż w działo się to w Polsce – mówi Gleichgewicht.

Po latach, okazało się, że Dworak rzeczywiście miał powody bać się swoich mocodawców z ambasady. Po pierwsze, dlatego że cały czas był kontrolowany przez innych

skiego Komitetu Helsińskiego i rozpracować tak zwaną sekcję czechosłowacką. Na czele tej sekcji w Oslo stał przebywający na emigracji, polski opozycjonista Aleksander Gleichgewicht.

Według Gleichgewichta ta akcja jest dowodem na słabość czechosłowackich służb, które uwierzyły Dvořákowi, że działająca w Oslo przy Komitecie Helsińskim sekcja czechosłowacka to prężna i niebezpieczna instytucja.

– To był 1988 rok. Mieszkając w Norwegii działałem w tamtejszym Komitecie Helsińskim. Nagle dostaję od Dworaka rozpaczyliwy list. Napisał, że właśnie wyszedł z więzienia. Że w Czechosłowacji nie ma dla niego życia, że chce uciec z piekła, jakie zgotowała mu tamtejsza bezpieka. Mam wrażenie, że on wtedy chciał za wszelką cenę wyjechać i wymyślił sobie, że zrobi to za pieniądze i z błogosławieństwem bezpieki – wspomina Gleichgewicht.

Dworakowi udaje się tylko częściowo. W 1989 roku wyjeżdża z Czechosłowacji, ale zamiast do Norwegii przyjeżdża do Polski. Odnawia kontakty z początku lat osiemdziesiątych. Zostaje nawet zatrudniony w działającej już legacji we Wrocławiu Solidarności Polsko Czechosłowackiej. Znowu

Powiedziałem mu, że we wszystkich wywiadach na świecie obowiązuje niepisana zasada ochrony agentów. Przykład Polski najlepiej to pokazuje. Co prawda komunizm upadł, władza przeszła w ręce niedawnej opozycji, ale ludzie z SB i ich współpracownicy mają się świetnie.” – napisał w swoim raporcie z końca 198 roku jeden z prowadzących Dvořáka funkcjonariuszy StB.

Akta Dvořáka dotyczące jego działalności agenturalnej to prawie pół tysiąca stron. Według Grzegorza Majewskiego był on czymś w rodzaju katalizatora, który przyspieszył podjęcie współpracy z czechosłowacką opozycją przez wrocławskich działaczy Solidarności na początku lat osiemdziesiątych.

Być może StB przez działalność Dvořáka chciała kontrolować przerzuty przez granice nielegalnych wydawnictw i materiałów poligraficznych. Jednak szybko okazało się, że działalność ta mocno się rozwinęła.

– Dvořák uruchomił lawinę, nad którą nie można było zapanować – dodaje Majewski.

– Nie mam wątpliwości, że moralna ocena działalności Dvořáka może być tylko jedna. To był zwykły Judasz, który kapował za pieniądze. Ale też nie przeceniałbym jego

Kontakty pod specjalnym nadzorem



Spotkanie działaczy SPCZ na Śnieżniku.

agentów, po drugie dlatego, że StB prawdopodobnie miała na niego haka.

Druga twarz agenta

Po powrocie do Czechosłowacji Dvořák trafił do więzienia. Kiedy o aresztowaniu Dvořáka dowiedzieli się działacze podziemnej Solidarności byli przekonani, że zamknęli go za działalność konspiracyjną. Jednak, po latach okazało się, że wyrok nie miał nic wspólnego z polityką. Za kraty trafił za pedofilię. Oskarżyła go jego własna żona.

Kontakty Dworaka z czeskimi służbami specjalnymi nie skończyły się z chwilą, kiedy okazało się, że ma skłonności pedofilskie. O jego wcześniejszej współpracy z StB nie zapomnieli ani oficerowie czechosłowackiego MWS ani sam tajniak. Po wyjściu z więzienia Dvořák sam się zgłasza i oferuje swoje usługi. Tym razem czechosłowacki wywiad przydzielił mu nowe zadanie. Dzięki za wszystko i swoim wrocławskim kontaktem z początku lat osiemdziesiątych miał przeniknąć do struktur Norwe-

się angażuje w działalność. Pomaga przy organizacji słynnego festiwalu Czeskiej Kultury Niezależnej, który w opinii historyków był jednym z impulsów, który doprowadził do wybuchu aksamitnej rewolucji. Nadal też spotyka się z rezydującymi w ambasadzie z funkcjonariuszami StB. Tyle, że w Polsce jest już inna rzeczywistość, niż ta którą pamięta z początku lat osiemdziesiątych. Komunizm upadł. Coraz częściej mówi się o lustracji aparatu bezpieczeństwa. Już wtedy niektórzy działacze niepodległościowi nawołują do powszechnej lustracji i ujawnienia wszystkich agentów bezpieki. Dvořák wie, że kopie jego raportów mogły trafić do teczek wrocławskich działaczy Solidarności prowadzonych przez polską Służbę Bezpieczeństwa. Zaczyna zdawać sobie sprawę, że zamiany w Czechosłowacji to tylko kwestia czasu. Wie, że w razie ujawnienia swojej działalności nie może liczyć na pomoc i sympatię ani nowych władz Czechosłowacji, ani polskich znajomych. O swoich obawach mówi nawet prowadzącym go oficerom StB. „Uspokoilem „Michała”, że nie musi się niczego bać.

roli. Teza, że agent czeskiej bezpieki był inspiratorem powstania Solidarności Polsko – Czechosłowackiej jest trudna do obrony. Faktycznie pomagała nam w nawiązaniu kontaktów i przewożeniu przez granicę materiałów, ale bez niego także byśmy sobie poradzili – mówi Gleichgewicht. Według niego Dvořák donosząc na swoich znajomych nie wyrządził im też zbyt dużej szkody. Być może stało się tak dlatego, że polska SB uznała, że przerzuty nielegalnych wydawnictw przez granicę, w które było zaangażowane w sumie kilkanaście osób nie jest tak niebezpieczne jak działalność opozycji w wielkich zakładach pracy. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w latach osiemdziesiątych działacze Solidarności Polsko czechosłowackiej przyjęli formułę jawnego działania. Ich nazwiska, adresy i kontakty był doskonale znane. Wszystkie akcje i spotkania, jakie odbywały się Karkonoszach opisywano w podziemnych wydawnictwach tak polskich jak i czechosłowackich.

Artur Guzicki